

Bajki robotów – rzecz jasna, pacyfistów

1 października 2008

Któregoś popołudnia przylecieli z Kosmosu Obcy. We trzech. Mieli wielkie błękitne oczy i byli zupełnie łąsi.

Mieli pełne plenipotencje, żeby w imieniu Wszechświatowego Porządku zrobić u nas kontrol: ustalić, czy wciąż zabijamy się nawzajem, a jeśli tak, to pomóc nam w zaprzestaniu tego procederu, który w całym Kosmosie był już bardzo nie en vogue. Pomyśleli, że jak odsapną po podróży, pójdą szukać kompetentnych.

Długo szukać nie musieli – ledwie siorbnęli popołudniowej herbaty i już dostali jądrową rakietą od tłuściutkich pułkowników z pewnej wojskowej bazy, którym wyszło na radarach, że Obcy przypuścili atak na Ziemię.

Strzepnęli więc z siebie popiół po wybuchu, bo rakietom się nie kłaniali i nic się ich nie imało, i połączyli się telepatycznie z ONZ i firmą Google, która w swoich archiwach przechowuje prawie wszystko o każdym pojedynczym obywatelu naszego świata.

– Sondaż zrobimy ogólnoziemski – zawołali wszyscy trzej jednocześnie. – Pytanie będzie tylko jedno. Proste, żeby każdy zrozumiał. Ano takie:

Czy chcesz, żeby obok twojego domu toczyła się wojna – z zabijaniem twojej rodziny przy pomocy bomb z powietrza, rozwalaniem sąsiadów z karabinów maszynowych z ziemi i podpalaniem sklepów warzywniczych oraz mięsnych w sposób dowolny.

ONZ jakoś się nie mógł zebrać, ale chłopaki w szortach od Googla szybko się uwinęli i już po śniadaniu były wyniki

sondażu.

No i prawie nikt nie chciał, żeby wojna była koło jego domu. Jak już, to u dalekich sąsiadów, ale lepiej, żeby w ogóle nie. Bo to głupota jest i marnotrawstwo wszystkiego.

Tylko kilka setek biznesmenów, co dobrze zarabiali na wojnie oraz pułkowników z generałami, co ich do wojny wychowali, no i parę setek specjalistów od prania mózgów powiedziało, że wojna jest wszystkim bardzo potrzebna.

– No to dobrze – powiedzieli trzej Obcy jak jeden mąż. – Tym generałom z biznesmenami i tymi od prania mózgów trzeba dać jeden stan w Ameryce. No, jakoś się dogadacie, który. I niech się tam między sobą zabijają, jak potrzebują. A reszta niech siada do obiadu, bo życia szkoda.

Dopilnowali czego tam było trzeba i polecieeli do Wszechświatowego Porządku zdać relację.

I wszyscy żyli długo i szczęśliwie. No, poza tymi w tym jednym stanie. Ale to już inna historia.

Autor: Anna Mieszczanek

Źródło: [Obywatel](#)